Rok III. Nr. 3. Opłata ryczałtowa.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

ZPNSP

TREŚĆ:

Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny: DĄBKOWSKI STANISŁAW

Pismo wychodzi 1-go każdego miesiąca prócz feryj wakacyjnych.

Cena numeru 60 gr. — dla członków Związku N. P. 50 gr.
Prenumerata roczna 6 zł. — dla Związkowców 5 zł.

Rok III. Wilno — Marzec — 1932 Nr. 3.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM ORAZ SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM

ORGAN ZARZĄDU WILEŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. 3 maja 13 m. 7. — Tel. 1476.
P. K. O. 81.300.

X ZJAZD DELEGATÓW OGNISK OKRĘGU WILEŃSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

Wydział Wykonawczy Zarządu Okręgu Wileńskiego Z. N. P. na swem posiedzeniu w dniu 2 marca 1932 r. postanowił zwołać Zjazd Okręgowy na 5, 6 i 7 maja 1932 r.

W zjeździe okręgowym na zasadzie § 89 statutu Z. N. P. biorą udział z głosem stanowczym:

a) Delegaci Ognisk i Oddziałów Związku, istniejących w Okręgu;
b) Prezydja Oddziałów Powiatowych (przewodniczący, sekretarz, skarbnik);
c) Członkowie Zarządu Okręgu, członkowie Okręgowej Komisji Kontrolującej i Okręgowego Sądu Honorowego;
d) Członkowie Zarządu Głównego.

W myśl § 53 lit. — i, wyboru delegatów na zjazd dokonuje Walne Zebranie Ogniska (Oddziału), licząc po jednym delegacie na każdych 25, względnie do 25 członków Ogniska (Oddziału).

Zgłoszenie delegatów należy przesyłać do Okręgu w Wilnie, 3-go Maja 13 m. 7 do dnia 15 kwietnia b. r.

Delegaci winni przywieść ze sobą na Zjazd listy uwierzytelniające następującej treści:

OGNISKO Z. N. P.
w ....
pow. ....
dnia ....
L. dz. ....

LIST UWIERZYTELNIAJĄCY.

Niniejszem zaświadcza się, że Kolega (żanka) .... został (a) wybrana (y) na Walnem zebraniu Ogniska w dniu .... na podstawie § 53 lit. i, delegatem (ką) na Zjazd Okręgowy w Wilnie mający się odbyć w dniu 5, 6 i 7 maja 1932 r.

Sekretarz *Prezes*

(pieczęć)

Delegaci niezgłoszeni w terminie i niemający listów uwierzytelniających nie będą mogli być dopuszczeni do udziału w obradach.

Porządek dzienny Zjazdu będzie podany w następnym numerze „Spraw Nauczycielskich".

W najbliższym czasie zostaną przesłane Zarządom Ognisk kwestjonarjusze sprawozdawcze z działalności, które po wypełnieniu Zarządy prześlą do Oddziałów Powiatowych. Apelujemy do Zarządów Ognisk, aby już rozpoczęły przygotowywanie materjałów sprawozdawczych za rok 1931. Zarządy Oddziałów Powiatowych stosownie do uchwały Zjazdu Okręgowego potrącą w dniu 1 kwietnia po 50 gr. od członka na koszta zjazdu i pieniądze te prześlą do Okręgu w Wilnie.

Tegoroczny Zjazd jest X-tym zjazdem, dlatego też sprawozdanie, które zostanie przedłożone Zjazdowi winno zobrazować nie tylko działalność Związku za rok 1931, ale i przedstawić w ogólnych zarysach rozwój i dorobek Związku na terenie Wilenszczyzny i Nowogródczyzny w ciągu dziesięciolecia. Zwracamy się z apelem do Koleżanek (gów) o nadsyłanie do numeru sprawozdawczego artykułów obrazujących działalność Związku na ich terenach w pierwszem dziesięcioleciu oraz fotografij przedstawiających ważniejsze wydarzenia życia związkowego. Materjały te prosimy nadsyłać do Okręgu w terminie do 5-go kwietnia 1932 r.

Zarząd Okręgu
Wileńskiego Z. N. P.

PRZED ZJAZDEM OKRĘGOWYM.

W dniach 5, 6 i 7 maja odbędzie się Zjazd delegatów Okęgu Wileńskiego.

Zjazd ten ma wielkie znaczenie w dalszej pracy związkowej na ziemiach północno-wschodnich. Z jednej strony ma być on de-

filadą całorocznego dorobku nauczycielstwa związkowego—dorobku imponującego, jak na ciężkie warunki, które przeżywaliśmy w ub. roku; z drugiej zaś strony ma Zjazd nadać wytyczne pracy na rok najbliższy.

Stoimy w obliczu wielkich chwil, które wymagać od nas będą wytężonych wysiłków. Przed nami wielki cel wytknięty przez ś. p. min. W. R. i O. P. Sł. Czerwińskiego — wychowania obywatela świadomego swoich praw i obowiązków. Celu tego nie wolno nam na moment stracić z przed oczu, to też stojący przed nami rok będzie rokiem gorących zmagań o duszę dziecka polskiego, do której prawo roszczą sobie takie lub owakie nacjonalizmy, zapatrzone w swoje wąziutkie podwórko osobistych ambicyjek.

W naszem pojęciu Polak — to obywatel wielkiej Rzeczypospolitej, bez względu na to, czy modli się do swego Boga białoruską mową, czy huculską gwarą. Dla nich wszystkich Polska musi stać się najdroższą Ojczyzną.

O ten typ obywatela polskiego walczyć będziemy, bo wierzymy, że on ugruntować ma potęgę państwa.

Walczyć będziemy konsekwentnie i z uporem, tym uporem, jaki cechował legjony, gdy wbrew wszelkim obliczeniom i nadziejom, szli w sierpniowy ranek na podbój Polski, na podbój serc nieufnego społeczeństwa.

I my tak, jak oni musimy przypuścić atak do zasklepionej, nieufnej duszy białorusina i poleszuka.

W tej nowej walce—gruntowania niepodległości i umacniania potęgi odrodzonego państwa jest nam wodzem nie kto inny, tylko Komendant Legjonów. I to najwięcej boli przeciwników „wychowania państwowego".

Wszystko inne, tylko nie przemycić do duszy dziecka polskiego imienia Twórcy Niepodległości. Rzucać mu kłody pod nogi pracę lat dziesiątki, gdy wbrew wszelkim nadziejom potrafił wierzyć, to było ich jedyną pracą; a teraz usiłują stawiać między Nim a narodem mur nieufności.

Wiemy, co nato mamy odpowiedzieć.

Przed nami ogrom wysiłku, w roku przyszłym musimy podjąć się realizować wielki plan w ciężkich, może nieraz nad wyraz ciężkich warunkach, ale wspomnienie wysiłków minionych pokoleń, nie pozwoli nam ustać w połowie drogi.

Praca to ciężka na siły jednostki, nie zapominajmy jednak, że tworzymy wielką i zwartą gromadę związkową. Dlatego też Zjazd

Okręgowy musi być i będzie rewją naszych sił przed generalnym atakiem, czego widocznym znakiem będzie nasz dziesięcioletni dorobek; z drugiej zaś strony w zwartej gromadzie zaczerpnąć musimy sił do czekającej nas pracy, musimy odetchnąć rodzinną atmosferą i raz jeszcze przypomnieć sobie, że nie jesteśmy samotni, że ludzi tak czujących i myślących i do tego samego celu dążących są tysiące.

Dużo spodziewamy się po tegorocznym Zjeździe i duże stawiamy mu wymagania, musi on stanąć na wysokości zadania, a w dużej mierze zależeć to będzie od delegatów, których kol. kol. na Zjazd wybierzecie.

Program Zjazdu podamy w następnym numerze, tu ograniczymy się jedynie do przypomnienia, iż do zakresu działania Zgromadzenia Okręgowego Związku, w myśl § 90 statutu należy:

1. Wysłuchanie sprawozdania z działalności Zarządu Okręgu i udzielenie lub odmówienie absolutorjum;

2. wybór przewodniczącego, 16 do 24 członków Zarządu i 4 zastępców, 5 członków i 3 zastępców Okręgowego Sądu Honorowego, oraz 2 członków i 2 zastępców Komisji Kontrolującej Okręgowej na przeciąg jednego roku;

3. rozpatrywanie i opinjowanie spraw przekazanych przez Zarząd Główny;

4. obmyślanie środków i uchwalanie opłat dla Zarządu Okręgu dla urzeczywistnienia celów Związku na terytorjum Okręgu organizacyjnego na podstawie preliminarza, ułożonego przez Zarząd Okręgu, a przyjętego przez Zarząd Główny Związku;

5. uchwalanie budżetu na rok następny;

6. wyszukiwanie lokalnych źródeł dochodów, które uwzględnione być muszą w preliminarzu Zarządu Okręgu dla Zarządu Głównego;

7. uchwalanie wniosków, zgłoszonych przez Zarząd Okręgu, przez zgromadzenie Ognisk (Oddziałów Związku) i Oddziałów Powiatowych i przez delegatów na Okręgowe Zgromadzenie. Jednocześnie nadmieniamy, iż delegaci Ognisk na Zjazd, winni zaopatrzyć się w listy uwierzytelniające, wystawione przez Zarząd Ogniska. Wzór listu uwierzytelniającego znajdziecie kol. kol. w Nr. 3 „Spraw" na str. 82.

Także sprawozdania z działalności Ognisk w ciągu r. ub. należy składać w/g wzoru sprawozdań, zamieszczonego w Nr. 6 „Spraw" z r. ub.

DZIAŁ METODYCZNO-PEDAGOGICZNY.

„NOWY NAUCZYCIEL W NOWEJ SZKOLE"

Wiek XIX i XX — to wiek zdobyczy wiedzy o dziecku. Pedagogika wzbogaca się o wiedzę psychologiczną. Nauczanie przestaje być rzeczą prostą, łatwą, a staje się głębokim problemem.

Nic dziwnego, że w związku z tem zaczęto interesować się sprawą zawodowych uzdolnień nauczycieli. Omawia je Kerschensteiner, omawia Dzierzbick w dziełku „O uzdolnieniach zawodowych nauczycieli". Władysław Dawid — „O duszy nauczycielstwa". Döring„ Zur psychologie des Lehrers" i w każdem niemal dziele pedagogicznem można znaleść wzmiankę, lub artykuł o nauczycielu.

Nie dzieje się to przypadkowo. Rola nauczyciela w społeczeństwie ulega ciągłej ewolucji. Nauczyciel doby współczesnej, a szczególnie typ „nowego nauczyciela" wywiera swój wpływ na życie ekonomiczne, kulturalne i umysłowe państwa, szczególnie wsi. Nauczyciel — przestaje być „bakałarzem", a staje się czynnikiem tworzącym przyszłość.

Do niniejszego artykułu nie należy całokształt prac i wpływów nauczyciela. Zajmę się jedynie charakterystyką nauczyciela, jako wychowawcy i jego rolą w „nowej szkole".

Szkoła doby obecnej z dawnej tradycyjnej ma się stać „szkołą pracy", szkołą twórczą". „Szkoła twórcza opiera się na psychice dziecka". Nauczanie ma być dostosowane do uzdolnień i psychofizycznych właściwości dzieci.

By nauczanie oprzeć na właściwościach psychicznych dziecka, nauczyciel winien sam posiadać wykształcenie wogóle, pedagogiczne i psychologiczne.

Weźmy naprzykład aktywność impulsywną: skarżymy się, że dzieci są niegrzeczne, że nie siedzą spokojnie i t. p. Trudno, zdrowe dziecko nie potrafi usiedzieć bezczynnie, posiada aktywność impulsywną i musi ją wyładować. Nauczyciel, który wie o tem nie tylko będzie ją tolerował, lecz postara się o to, by znalazła ujście w zajęciach szkolnych, a rodziców uświadomi, że dziecko posiada tę aktywność, takiem jest i innem być nie może.

Nauczyciel nie znając psychologji, przez zbyt silne tłumienie aktywności impulsywnej, może zrobić dziecku krzywdę, gdyż wstrzyma jego rozwój.

Jeżeli już aktywność impulsywna daje tyle wskazań, to co mówić o wartości poznania takich właściwości i dyspozycji jak: zainteresowanie, aktywność wyrażająca, lub inne.

Nie znaczy to zupełnie, by znajomość psychologji stanowiła o uzdolnieniu nauczyciela do zawodu i wystarczała do osiągnięcia wyników w wychowaniu.

„Wychowanie jest raczej sztuką podobną do sztuk pięknych, niż techniką, opiera się na osobistym takcie i talencie raczej, niż na stosowaniu oderwanej wiedzy (Znaniecki — Socjologja wychowania tom I-szy). Pani Dzierzbicka w swem dziełku „O uzdolnieniach zawodowych nauczycieli" twierdzi, że nie można być dobrym wychowawcą, nie mając wiary w wartość i piękno życia, i nie będąc przekonanym, że przez wychowanie można rozbudzić i potęgować lepsze pierwiastki duszy ludzkiej.

„Wychowawca musi być optymistą, bez wiary w skuteczność pracy wychowawczej, praca jego może być powierzchownie poprawna, nie będzie w niej jednak tego ciepła, tej siły, która płynie z wewnętrznego przekonania". „Wiara w skuteczność pracy jest dźwignią w pracy, do obserwowania dzieci, kontrolowania dotychczasowych wysiłków i pogłębiania wiedzy teoretycznej". Według pani Dzierzbickiej, praca naukowca choć nadzwyczaj uzdolnionego, nieda tych wyników, co praca tych, którzy zostali nauczycielami z powołania, to znaczy, że główną pobudką obrania zawodu, była dla nich chęć opiekowania się dziećmi.

To samo stanowisko zajmuje Wł. Dawid „Znałem nauczycieli o bardzo niewielkim zasobie wykształcenia, ale tak przejętych swojem powołaniem, że wciąż snuli projekty różnych reform pedagogicznych, często dość prymitywne, które jednak w ich ręku nieraz dawały dobre rezultaty". (O duszy nauczycielstwa, strona 15). Psychologja pomaga nauczycielowi poznać, a intuicja i powołanie wczuć się w duszę dziecka.

Profesor Döring twierdzi „Nauczyciel patrzy na dziecko z własnego punktu widzenia i umie lepiej zrozumieć dziecko jemu pod względem psychicznym pokrewne, aniżeli od jego struktury psychiczne odbiegające". (Zur psychologie des Lehrers). Pani Dzierzbicka to samo podkreśla „Wychowawca lubi najczęściej te dzieci, które wcielają w siebie te wartości, które on uważa za pożądane".

A jednak nauczyciel jest obowiązany do objektywności uczuć w stosunku do dziecka, dlatego winien się starać podkreślić każdy dodatni objaw u dziecka niesympatycznego i tym dzieciom poświęcić maksimum starań i wysiłków. Przywiązujemy się bowiem w końcu do tego, w co włożyliśmy dużo pracy i serdecznych myśli.

W duszy dziecka tkwi dążność do porozumienia się, chęć wytworzenia wspólnych doświadczeń oraz dążność do harmonji uczuciowej.

„Młodzież pragnie przyjaciela, któryby ją zrozumiał, bo ona właśnie siebie nie rozumie". (Jeleńska „Sztuka wychowania", str. 139).

Nauczyciel winien być tym przyjacielem młodzieży. Stosunek wychowanka do wychowawcy „jest zależny od tego: 1) jaką wartość, czy znaczenie ma wychowawca w oczach wychowanka, 2) zmienia się w zależności od postępowania wychowawcy". (Znaniecki: „Socjologja wychowania Tom II, V).

Stąd konieczność, by nauczyciel był jednostką o dużej wartości moralnej, posiadał wiedzę, kulturę i sprawność fizyczną, gdyż wszystkie te cechy bezwątpienia będą uznane przez wychowanka za wartościowe.

Musimy zwracać silną uwagę na to, by nie było rozbieżności między teorjami głoszonemi przez nauczyciela, a jego życiem. Nic dzieci nie zraża tak do nauczyciela, jak ta rozbieżność.

Jak twierdzi Znaniecki stosunek wychowanka do wychowawcy zmienia się w zależności od postępowania wychowawcy. Nauczycie nie powinien wysuwać swej osobowości na ,plan pierwszy. Ma on się stać ucieczką ucznia. Gdy dziecko pozna, że wychowawca wszystko im wytłumaczy, gdy uczniowie poznają jego wiedzę, sami będą się do niego zwracali. Niech nauczyciel będzie przyjacielem dziecka. Nie przyjacielem kolegą, a przyjacielem doradcą. Żądajmy umiłowania prawdy, niech dziecko ma tę cywilną odwagę, by się przyznać do winy, by mówić szczerzę, a wtedy łatwiej będzie nam je poznać.

Nie trwóżmy się o autorytet. „Autorytet był i jest bronią przeciwko prawdzie i twórczości"·

Gdzie zjawia się autorytet, tam zanika samodzielność czynu i myśli. Nie udawać wszechwiedzącego, nie popadać w rutynę.

Rutynowany nauczyciel, to nauczyciel, który się już skończył, „wypisał".

Nauczyciel winien być indywidualnością twórczą, winien bronić szkołę przed zmechanizowaniem, zesztywnieniem form i programów.

Robienie ze szkoły urzędu — mechanizmu, przekreśla całkowicie właściwy cel i zadanie szkoły, która winna rozwijać zdolności twórcze, inicjatywę i indywidualność.

Szkoła tradycyjna opierała się jedynie na zdolności dziecka do przyswajania sobie wiedzy dorosłych, a więc na procesie asymilowania, przyswajania sobie wiedzy.

Dziś „wgadywanie wiedzy" skończyło się. Nowa szkoła uwzględnia i drugi proces zachodzący w rozwijającej się psychice dziecka, proces wytwarzania, produkowania.

Czy to znaczy, że wykład ma już nie mieć racji bytu? Bynajmniej. Jest jednak częścią, środkiem, a nie istotą nauczania.

I wykład nie może być nudny. Nauczyciel winien mieć dobrą dykcję, żywą fantazję, dobrą pamięć przeżyć, co pozwoli mu uczynić wykład interesującym. Lecz zamało dać poznać dziecku jakąś rzecz. Trzeba dać dziecku możność „wypracowania" się — dziecko chce być czynne, nie może tylko przyswajać wiedzy — chce produkować. Dajmy dziecku wolność czynu, a nie będziemy mieli potrzeby uskarżać się na brak karności, czy samowolę.

Laicy twierdzą „Dajcie dzieciom wolność, a wnet staną wam na głowie", lecz nowy nauczyciel nowej szkoły wolność nie od czegoś, a wolność czynu umie połączyć z karnością.

Karność nie jest pojmowana, jako coś pochodzącego z zewnątrz, lecz wypływa z konieczności, jest naturą wewnętrzną.

„I karność i kary muszą istnieć w szkole, lecz muszą być przyjęte przez uczni jako konieczność życiowa. (Hesseu „Podstawy pedagogiki").

W współczesnem społeczeństwie niejednokrotnie praca uważana jest za przekleństwo, ustosunkowanie się takie do pracy musi uledz zmianie.

Nauczyciel musi tak wychować nowe pokolenie, by dla niego praca była świętościa, nakazem płynącym z zewnątrz. „Musimy doprowadzić do sumiennego nawyku pracy. To nasze być, albo nie być".

W myśl marzeń Żeromskiego, szkoła winna zmienić się w „najjaśniejsze pracowisko postępu".

Nauczyciel musi wytworzyć w klasie atmosferę przyjaźni, koleżeńskości, musi podnosić poziom kulturalny, moralny i estetyczny dzieci. Pogadanki, ni nudne morały nie odniosą skutku. Trzeba, by nauczyciel sam posiadał wysoką kulturę i by dostarczył dzieciom odpowiednich sytuacji do wytworzenia u dziecka odpowiednich na-

wyków. Tylko wtedy będziemy pewni, że dziecko będzie chciało i umiało korzystać z tego, co zdobyło w szkole.

Wychowanie i nauczanie nie może być oderwane od życia. Książka jest tylko jednym z środków nauczania. Wiedzę trzeba czerpać z życia, z jego przejawów i od otoczenia.

By umieć wiedzę czerpać z życia, nauczyciel musi mieć oczy otwarte na otaczający go świat. Winien interesować się wszelkiemi przejawami życia kulturalnego, gospodarczego, społecznego nietylko własnego kraju, lecz i obcych. Żadna szkoła, a tembardziej szkoła powszechna nie może mieć pretensji do całkowitego urobienia osobowości. Ztąd konieczność zaszczepienia w uczniach głodu wiedzy— pędu do samokształcenia. Chcąc ten pęd w uczniach zaszczepić, nauczyciel musi sam go posiadać.

Jak widać z powyższego, rola nauczyciela w nowej szkole jest ogromna, odpowiedzialność wielka.

Bierze on w swe ręce cały skarb dziecięcy, jego uzdolnienia, zamiłowania i na ich podstawie ma wychować jednostkę silną, wolną, twórczą. Dokonać tego może tylko nauczyciel zdrów fizycznie i psychicznie. Człowiek o dużej moralności, wysokim stopniu kultury, obdarzony inteligencją, taktem pedagogicznym i pędem do samokształcenia.

Dziwnem może się wydawać, że dziś, gdy nauczyciel zahukany jest wprost pracą, gdy w dusznych izbach tłoczy się po sto dzieci, a mimo to nie wszystkie mogą znaleść w niej miejsce, w chwili tak ciężkiego kryzysu gospodarczego, gdy wydatki na oświatę się zmniejsza — pisze się o „nowej” „lepszej” szkole i „nowym” nauczycielu, który winien dążyć do jaknajwyższego rozwoju i to drogą samokształcenia.

Nauczyciel obarczony troską o los i zdrowie rodziny, nauczyciel, któremu brak funduszów na kształcenie własnych dzieci, przemęczony pracą szkolną i pozaszkolną, jak na ironję czyta o samokształceniu.

A jednak nad tą kwestją nie można przejść do porządku dziennego.

Wszystko na świecie przemija. Przeminęły lata pomyślnej konjunktury gospodarczej, przeminie i kryzys.

Ciężkie lata nie mogą nas złamać, a „jutro” nie może zastać nieprzygotowanych do nowej pracy w „nowej szkole”.

Lech Irski.

LOUIS DALHEM [1]).

METODA DECROLY I JEJ ZASTOSOWANIE W PUBLICZNYCH SZKOŁACH POWSZECHNYCH.

Tłómaczenie H. Kaczyńskiej.

Obowiązkiem społeczeństwa jest dać dziecku możliwie najlepsze warunki do rozwoju. Z jednej strony powinna opieka rozciągać się na fizyczne potrzeby życia, z drugiej strony powinno się dziecku zabezpieczyć prawidłowe duchowe warunki, mając na względzie jego umysłowy rozwój i reakcje psychiczne. Przemiana szkoły może być dokonana tylko przez wprowadzenie nowych metod pracy. Znamiennem jest, że doświadczalne szkoły powstały niemal jednocześnie na całym świecie. Te próby nie mają charakteru ściśle doświadczalnego. Należy przypomnieć sobie Montessori we Włoszech, Reddie i Bagley w Anglji, Desmolins i Georges Bertier we Francji, Hermanną Lietz w Niemczech, Decroly w Brukseli i Rabindranath Tagore w Indjach, którzy bez uprzedniego wzajemnego porozumienia dali dla pedagogiki zupełnie nowe bodźce.

Dr. Decroly w Brukseli zbudował system kształcenia, który początkowo był przeznaczony dla dzieci anormalnych [1]). Dopiero gdy postępowanie swoje szczegółowo rozwinął, zastosował je do normalnej szkoły. Próba, którą przeprowadziliśmy w ciągu kilku lat pozwala ocenić wartości tego systemu i oddać mu pedagogiczne pierwszeństwo. Metoda ta bierze pod uwagę różne czynniki, które wpływają na rozwój dziecka, daje możność indywidualizowania pracy szkolnej (program i metoda) i opiera się na psychologicznych podstawach.

Jedno z najmniej uwzględnianych praw dziecka jest prawo do wolności. Nie mam tu na względzie anarchji pedagogicznej, lecz kultywowaną swobodę. Realizacja tego drogocennego prawa napotyka na granice w zetknięciu się z wolnością innych i zostaje ograniczona przez absolutną konieczność rozwijania przyzwyczajeń i zdolności w myśl wymagań życia społecznego. Wolność nie jest celem ale środkiem, którym dziecko posługuje się, ażeby nabyć wiadomości, kierując się własnemi zainteresowaniami, a nie zainteresowaniami

---

[1]) Louis Dalhem, kierownik szkoły powszechnej w Brukseli, wykładowca na kursach pedagogiki leczniczej prowincji Brabant i w Instytucie Buls-Tempels, generalny sekretarz Belgijskiego Towarzystwa Pedotechnicznego.

nauczyciela. Pestalozzi miał zwyczaj mawiać, że nauczyciel nie powinien swojej wiedzy na dziecko zwalać ale ułatwiać prawdzie dostęp do dziecka. Nie jest również zadaniem dziecka „wyrażać idee innych ludzi w języku, który nie jest jego własnym"[2]).

Rozwijanie swobody w dziecku dopomaga nauczycielowi poznać swego ucznia. Ta wiedza jest niezbędna, żeby być dobrym pedagogiem. Tak głosiła prawda, która złączyła twórców Belgijskiego Towarzystwa Pedagogicznego w r. 1906 na wspólnej płaszczyźnie[3]).

Jeśli dziecko samo siebie w swobodzie kształci, jest ono przez swoją naturalność i spontaniczność lepszym przedmiotem do studjów. Nauczyciel pozna, że istnieje określony rytm w nabywaniu wiadomości, jak istnieje rytm wzrastania. Dla różnych indywiduów ten rytm jest różny. Zatem swobodnemu wychowaniu winna towarzyszyć indywidualna praca. Unikajmy ogólnych dyrektyw. Już Pestalozzi wzdragał się przed niemi. Przeciwstawiając się Rousseau mówił, że mógłby się porozumieć z 20 ojcami, gdyby każdemu radził inną metodę.

Rozwój psychiczny wskazuje nam w sposób przekonywający, że nie wszystkie dzieci mogą być jednakowymi. Jesteśmy zaskoczeni zwykle przez wielką różnorodność dzieci, z których każde należy traktować jako indywidualność. Z tego wynika, że należy indywidualizować nauczanie przez indywidualizowanie materjału nauczania i metody. Musimy domagać się większej indywidualizacji szkoły. Swobodna indywidualna praca jest jednym ze sposobów urzeczywistniania tej idei, nie powinniśmy jednak na tem poprzestać, lecz indywidualizację uwzględnić przy powstawaniu i przyswajaniu przez dzieci wyobrażeń i pojęć. Te ostatnie w znacznej ilości wypadków są łatwo nabywane przez dobrze zorganizowane umysły lecz przeciętne umysły zdobywają je tylko częściowo. Należy wzbogacać umysł przez odpowiednio dobrane środki z uwzględnieniem indywidualnej różnicy. Z tego wynikają dwa naczelne wskazania.

Po pierwsze nauczanie wymaga wiele pomocy naukowych. Te pomoce mają być poglądowe, nie w formie obrazów lecz w postaci

---

[1]) Por. Alice Descoeudres, L'éducation des enfants anormant (De la Chaut et Niestlé, Neuchatel).

[2]) Por. Boorda. Der Lehrer hat kein gefühl für das Kind. S. 72. Tłomaczenie Payot, Paris.

[3]) Dr. Decroly był jednym z założycieli „Belgijskiego Towarzystwa Pedotechnicznego". Por. 20 lat pedotechniki. Document pédotechnique Nr 1 (1927).

przedmiotów rzeczywistych lub istot żyjących. Będziemy się posługiwać grami wychowawczemi, których zasadnicze typy zawdzięczamy Seguin'owi, Montessori, a zwłaszcza Decroly, które są kształceniem umysłu w formie pociągającej. Czyż trzeba podkreślać ważność pracy ręcznej, która jest najlepszym środkiem kształtowania indywidualności, którą chcemy uszanować.

Z innej strony każda lekcja przewiduje ćwiczenia, w których dzieci mogą dać wyraz swojej osobowości. Nie chodzi o to, żeby od wszystkich dzieci otrzymać jednakowe prace bez względu na dziedzinę, lecz chodzi o różne rozwiązanie przez każdą indywidualność, z których każde wykazuje określone stadjum abstrakccji. Stadja te komplikują się stopniowo i powoli, gdyż nie możemy zapoznawać instynktownego sprzeciwu dziecka do abstrakcji, w przyrodzie, gdzie wszystko jest złożone i syntetyczne, nie istnieją rzeczy proste, ani abstrakcje.

Syntetyczna forma rzeczy przyjmuje specjalną postać gdy nam po raz pierwszy ukazuje się. Przyjmujemy ją globalnie, to znaczy jako całość. Osoby, ulice, obce miasta, budowle określone rozpoznajemy nie w ich szczegółach lecz jako całość w globalnem ujęciu. W pęczku kluczy poznajemy przez globalne postrzeżenie przy dotknięciu klucza, którego używamy. Nie potrafilibyśmy powiedzieć poczem go poznajemy przy pierwszem dotknięciu. Wszystkie przedmioty będą tylko stopniowo analizowane, to znaczy ujmowane w ich szczegółach. Dewey [1]) podaje, jako przykład, podróżnika dla którego wszystkie indywidua odmiennej rasy wydają się jednakowymi, albo obserwatora, który w trzodzie owiec pochwytuje tylko najwybitniejsze różnice we wzroście i maści, podczas gdy pastuch pozna każde zwierzę z jego osobliwych właściwości. Dewey mówi, że to co niejasne, poprzedza jasne. Cytuje Dewey W. James'a, który o świecie wrażeń jednego dziecka mówi: „Dziecko, które atakują wrażenia jednocześnie przez oczy, nos, uszy, skórę, organy trawienia ma poczucie chaosu, zagmatwanego hałasu".

Decroly proponuje nazwę „globalizacji" dla tego rodzaju naszej umysłowej czynnyści, ponieważ jest ona bardziej ogólną niż zdolność „synkretyzacji" lub „szematyzowania". Nazwa ta jest odpowiedniejsza od dwuch ostatnich jeśli chodzi o określenie czynności w stadjum spostrzegania, ponieważ nie przewiduje poprzedniej analizy i świadomej syntezy. „Matka", powiada on, wydaje się

---

1) Dewey, How we think.

dziecku jako ogólne zjawisko, a nie w szczegółach. Przedmioty i całe bliższe otoczenie w podobny sposób przedstawiają się dziecku i nikt nie myśli o wprowadzeniu jakiegoś porządku do tych danych. Cała istota jest zaangażowana, kiedy dziecko ma postrzeżenia swego „ja". Kiedy jest głodne, albo spragnione, gdy jest zmęczone, gdy go co boli, gdy doznaje strachu, albo się martwi, gdy chce iść bawić się lub iść na spacer, kiedy skacze, biega, je, jest kąpane lub idzie spać, jego cała osoba bierze w tem udział, cała i niepodzielna. Doświadczenia, które sam nad sobą dokonuje, nie są ułożne w poprzednio uświadomione etapy, pomimo to orjentuje się w jawnym tym chaosie i dochodzi do tego, że pojmuje siębie i świadomość jego stopniowo wzrasta. Jak twórca wszechświata wnosi ono porządek do chaosu.

Segers[1]) w szeregu starannych i bardzo ciekawych poszukiwań podkreśla ważność zjawiska globalizacji w nauczaniu. On udowadnia, że dopiero 8 lub 9 lat zjawia się możność rozkładania obrazka na jego części składowe. Z punktu widzenia metodologicznego jest to niezwykle ważne twierdzenie. Punktem wyjścia metody Decroly jest pojęcie globalizacji. Przywiązuje on także wagę do zjawiska ponownego odkrycia. Musi ono odegrać swoją rolę w nowem wychowaniu. Dziecko stoi wobec problematów, które drogą experymentalną; naukową już zostały rozwiązane. Lecz są one nowemi dla dziecka, musimy mu pozostawić możność znaleźć samemu rozwiązanie. „Umysł dopiero wtedy przyjmuje w posiadanie prawdę, gdy samodzielnie do niej utorował drogę, którą jej odkrywcy już przebyli. Postawić dziecko bezpośrednio wobec ogólnych prawd, nie dając mu pojąć, jak drogą doświadczalną zostały one odnalezione, nie pokazując jakiemi środkami mógłby sam je odkryć, znaczyłoby to rzucić dziecko do wody, by je nauczyć pływać. Bez względu na to jak się zapatrywać, byłby to prawie nieomylny środek, ażeby pozwolić mu utonąć"[2]).

Dziecko więc powinno być twórcze. Będzie ono twórcze zależnie od swojej osobistości. Z pewnością nie można swych nadziei tak daleko posuwać, by się spodziewać, że ono samo odnajdzie prawa natury, lecz pogłębiona praca nad odkryciami, sprawdzaniem,

---

[1]) J. E. Seegers, La perception visuelle et la fonction de globalization les enfrants. Documents pedotechniques Nr. 2 (1926) Ed. Lanurtin, Bruxelles.

[2]) A. Bovy. Enseignement mnémonique et enseignement expérimental (Revue de Belgique 1910).

i poprawianiem wydaje się ideałem, który łatwo osiągnąć. Błędy będą korygowane i kontrolowane przez następne doświadczenia. Poprawki nauczyciela powinny nastąpić dopiero po przeprowadzeniu przez dziecko własnego doświadczenia. Joteyko [1]) mówi: „Jest to jedyna droga, by z duszy wyzwolić jej siły intelektualne i emocjonalne. Dziecko się poczuje jako obdarzona świadomością jednostka, jako odpowiedzialny sprawca swoich czynów, odczuje radość, triumf i podniesienie poziomu życia. I podłóg psychogenetycznych praw, powtórzy ono prymitywne studja kultury ludzkiej, która wszystko musiała zdobyć i wszystko poznać własnemi środkami. Twórcze dyspozycje będą trwać i nadal w jego umyśle".

(c. d. n.)

NAUCZANIE DZIEJÓW OJCZYSTYCH NA TLE REGLONALNEM.

(Z praktyki szkolnej).

(Ciąg dalszy)

II.

Na poparcie powyższych rozważań i celem ułatwienia pracy pozwolimy sobie przytoczyć w skróceniu program historji regjonalnej, opracowany przez autora, oraz pokazową lekcję, przeprowadzoną również przez autora na Konferencji Rejonowej w Drui, w obecności p. Edwarda Szczerbickiego, Inspektora Szkolnego pow. brasławskiego — w przeświadczeniu, że Szanowni Czytelnicy, nietylko z powiatu brasławskiego, lecz i z innych powiatów pójdą w tym kierunku i przystąpią do poszukiwania materjałów regjonalnych, potrzebnych do nauczania historji, wykorzystując jednocześnie doświadczenia i materjały pow. brasławskiego.

P R O G R A M.

Oddział IV.

Uzupełnienia do cyklu: „Stosunek Polski do ościennych narodów".

a) Stosunek Polski do Litwy i Rusi.

1. Napady Litwinów na Brasław w roku 1065 (11 str.) [2]).

[1]) Dr. Joteyko, psychologja kształtu w stosunku do tezy szkoły pracy. (Wyciąg z Polskiego archiwum psychologji. Tom I, 1926/27 Nr. 3. Warszawa.

[2]) Cyfry w nawiasie oznaczają stronice w dziele: „Historja powiatu brasławskiego".

2. Litwa zagarnia ziemię Połocką, a z nią i Brasław w połowie w. XIII (11 str.).

3. Rozszerzenie posiadłości litewskich, Unja w Krewie w roku 1386 (12 str.).

4. Józef Piłsudski, Tomasz Wawrzecki. Pobyt A. Mickiewicza w Widzach.

b) Stosunek Polski do Krzyżaków i Prus.

1. Brat Jagiełły przy pomocy Krzyżaków opanowuje Druję (str. 12).

2. Mistrz Krzyżaków w Brasławiu (14).

3. Rozbiory Polski. Granica II rozbioru: Druja—Ikaźń—Opsa—Koziany. Zniesienie pow. brasławskiego po III rozbiorze.

c) Walki z Moskwą.

1. Aleksander Jagiellończyk w Brasławiu. Tatarzy krymscy niszczą Brasław (18—19).

2. Stefan Batory w Drui i Dziśnie (21).

3. Najazd na Druję cara Michała (23).

4. Najazd Moskwy na powiat brasławski za panowania Jana Kazimierza (24—27).

5. Wojna północna na naszych ziemiach (29—33).

6. Powstanie listopadowe i styczniowe (159—178).

d) Wojny szwedzkie.

1. Najazd Szwedów na pow. brasławski za Jana Kazimierza (29—33).

Oddział V.

1. *Uzupełnienie do punktu 9, programu ministerjalnego:* opanowanie ujścia Dźwiny przez kupców niemieckich. Parcie Niemców na wschód (str. 10—11).

2. *Uzupełn. do p. 12 progr. min.:* Kawalerowie mieczowi. Podbój ekonomiczny i polityczny Kurlandji. Krzyżacy nad Bałtykiem. Odepchnięcie słowiańśtwa od ujścia Dźwiny i zatoki Bałtyckiej (10—11).

3. *Uzupełn. do p. 15 progr. min.;* Litwa dociera do Połocka. Zdobycie przez Litwinów ziemi połockiej, a z nią i Brasławia. Gedymin przekazuje ziemię brasławską swemu synowi Jawnucie. Unja w Krewie. Wcielenie pow. brasławskiego do Polski. Unja w Horodle. Bojarzy. (11—13).

4. *Uzupełn. do p. 22 progr- min.:* Dążenie Iwana Groźnego do opanowania Inflant. Poddanie się Inflant Polsce. Wojska Polskie w pow. brasławskim. Iwan Groźny zdobywa Połock. Uciekinierzy z Połocka budują zamek obronny w Dziśnie. Obronne zamki w pow. brasławskim. Stefan Batory w Drui i Dziśnie z Janem Zamojskim i Possewinem. Zasługi Brasławian wobec Stefana Batorego (19—22 str.).

5. *Uzupełn. do p. 23 progr. min.:* Wkroczenie armji moskiewskiej na Litwę. Napad na Druję. Palenie kościołów. Prześladowanie unitów i żydów. Zniszczenie Drui i Widz. (23—24). Wkroczenie na Litwę Szwedów. Zajęcie Drui i Brasławia. Gwałty kozaków w Drui i Brasławiu. Koniec „potopu". Zziszczony powiat.

6. *Uzupełn. do p. 25 progr. min.:* Wojska moskiewskie i szwedzkie wyrządzają olbrzymie szkody powiatowi brasławskiemu. Tępienie przez Piotra Wielkiego unji na terenie pow. brasławsk. (29—34).

7. *Uzupełn. do p. 26 progr. min.:* Stronnictwa patrjotyczne i „Familji" na terenie pow. brasławskiego (35).

Oddział VI.

1. *Uzupełn. do p. 2 progr. min.:* Konfederacja w Radomiu i jej oddźwięki w pow. brasławskim. Porwanie Józefa Kopcia, chorążego brasławskiego. Konfederacja w Barze i powstanie barskie na Litwie. Zawiązanie konfederacji w Brasławiu. Zjazd marszałków konfederacji w Wilnie. Bracia Pułascy na Litwie. Rosja koncentruje w pow. brasławskim wojska. Ofiary powstania barskiego w powiecie. Brasławianie wydają akt przystąpienia do powstania. Koniec powstania. Gospodarka Rosji w powiecie. Kozacy i kałmucy w Drui (35—42).

2. *Uzupełn. do p. 3 progr. min.:* Pierwszy rozbiór Polski. Województwa połockie i witebskie odchodzą do Rosji. Powiat brasławski bezpośrednio graniczy z Rosją.

3. *Uzupełn. do p. 4 progr. min.:* Oddźwięki myśli Konarskiego i Staszica na terenie pow. brasławskiego. Instrukcja brasławian posłom na Sejm Wielki. Sejmik brasławski realizuje uchwałę ofiary wieczystej. Tomasz Wawrzecki broni praw mieszczan (112—116). Usunięcie na żądanie Sejmu W. wojsk rosyjskich z pow. brasławskiego i obsadzenie powiatu i granicy przez wojska polskie (120—121). Ogłoszenie w powiecie tolerancji religijnej (122). Rozwój przemysłu w powiecie (125 i 128). Ruch oświatowy (126 — 127).

Zrozumienie doniosłości Konstytucji 3-go maja. Kolumna pamiątkowa w Leonpolu. Ulepszenie bytu słowiaństwa (132—133).

4. *Uzupełn. do p. 8 progr. min.:* Targowica. Rosjanie przeprawiają się przez Dźwinę. Bitwa pod Opsą. Spustoszenie kościołów. Targowiczanie brasławscy na usługach wojsk rosyjskich. Zniszczenie powiatu (129 — 134). Drugi rozbiór Polski. Powiat brasławski zostaje przecięty po linji: Druja, Ikaźń, Opsa, Koziany (141).

5. *Uzupełn. do p. 9 progr. min.:* Podpisanie akcesu do powstania kościuszkowskiego w pow. brasławskim. Walki w powiecie. Zajęcie przez wojska rosyjskie Opsy, Widz i Drui. Kościuszko i Wawrzecki. Wawrzecki, naczelnik sił zbrojnych w Rzeczypospolitej. Wawrzecki w niewoli rosyjskiej. Powrót z niewoli do Brasławia (117—118). Upadek Brasławia (146).

6. *Uzupełn. do p. 12 progr. min.:* Rok 1812. Wawrzecki organizuje komitety ochrony od nadużyć wojskowych. Murat i Ney w powiecie brasławskim. Wojska rosyjskie w Widzach. Powiat w ręku Francuzów. Straty powiatu. (146—158).

7. *Uzupełn. do p. 16 i 17 progr. min.:* Ruch powstańczy na Litwie (159). Ruch zbrojny w pow. brasławskim. Klottowie i Łocińscy tworzą siłę zbrojną. Emilja Platerówna. Napad powstańców na Dzisnę, Łużki i Głębokie (157—178). Stan powiatu pod względem wyznaniowym. Gminy z ludności unickiej (183). Akt kasety unji (187). Sposoby nawracania unitów na wiarę prawosławną. Powiat brasławski przestaje istnieć (216).

8. *Uzupełn. do p. 20 i 21 progr. min.:* Polityka kolonizacyjna Mikołaja I, jako odwet za powstanie listopadowe (216 — 274). Powstanie 1863 r. na terenie powiatu. Próby zbrojnego wystąpienia 216—238).

9. *Uzupełn. do p. 22 progr. min.:* Odwet za powstanie styczniowe. Wojska rosyjskie w powiecie. Okólnik Murawjewa o „zrównaniu z ziemią wiosek". Licytacja polskich majątków i deportacja wieśniaków. Prześladowanie szlachty i duchowieństwa. Polityka kolonizacyjna (239—267).

10. *Uzupełn. do p. 27 progr. min.:* Mogiły żołnierzy polskich w pow. brasławskim. Odrodzenie powiatu. Widoki na przyszłość.

Tak właśnie przedstawia się regjonalny program historji powiatu brasławskiego. Dzieje powiatu są wymownem świadectwem, że brasławszczyzna, poczynając od końca wieku XIV brała nader czynny udział w życiu dziejowem Polski i jednocześnie posiada najszczytniejsze tradycje. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że te

dzieje i tradycje muszą stać się bliskiemi dla naszych wychowanków. Dzięki nim nasi mali historycy nauczą się oceniać pracę i krwawe czyny dziadów i pradziadów, a w miarę rozwoju umysłowego coraz dokładniej będą zapoznawać się ze środowiskiem, które w przyszłości stanie się terenem ich samodzielnej pracy obywatelskiej, skierowanej ku zespoleniu kresowych ziem z Macierzą. Osiągnięcie tego zadania będzie najbardziej pozytywnym wynikiem pracy kresowego nauczyciela.

Przechodzimy teraz do lekcji pokazowej, która, jak zaznaczyliśmy wyżej, była przeprowadzona na Konferencji Rejonowej w oddziale VI. Była to właśnie lekcja, w której pierwiastek regjonalny występował bardzo wyraźnie.

Temat lekcji: „Unja kościelna i jej kasata".

Cel materjalny lekcji: Omówienie kasaty unji kościelnej po upadku powstania listopadowego na tle historji powiatu brasławskiego.

Cel formalny lekcji: Budzenie zainteresowania dla przeszłości regjonalnej, oraz budzenie wśród dzieci tolerancji religijnej i narodowościowej.

Jako pomoce naukowe służyły: Mapa Polski i powiatu brasławskiego, „Historja powiatu brasławskiego", wykresy statystyczne o stanie ilościowym wyznań na terenie powiatu w roku 1791; nowela Reymonta: „Z ziemi chełmskiej".

Tok lekcji został przez nas opracowany na podstawie toku, o którym mówi Bogdan Nawroczyński w swojem dziele p. t. „Zasady nauczania". Zastosowaliśmy ten tok z tych względów, że on, aczkolwiek jest dość trudny, pobudza dzieci do intensywnej pracy myślowej, opartej na samodzielności zmierzającej do poszukiwania i rozwiązywania zagadnień historycznych omawianych podczas lekcji.

Stopnie te pozwolimy sobie przytoczyć:

1) Zetknięcie ucznia z trudnością teoretyczną, lub praktyczną.

2) Sformułowanie podstawowego pytania.

3) Poszukiwanie, w razie potrzeby rozbite pytaniami pomocniczemi na drobniejsze etapy.

4) Sformułowanie i utrwalenie zdobytej odpowiedzi.

5) Połączone z wyrażaniem (ekspresją); zastosowanie jej w szeregu ćwiczeń.

1) *Przygotowanie:* Zetknięcie ucznia z zagadnieniem unji kościelnej na podstawie przerobionego w różnych okresach materjału.

Drogą konferencyjną omówiliśmy w tej części lekcji unje poli-

tyczne Polski z Litwą od końca w. XIV do unji w Lublinie w roku 1569, uwzględniając jednocześnie zasadę, która stale przyświecała unjom jagiellońskim: „Równi z równymi, wolni z wolnymi”. Następnie ustaliliśmy jakie ziemie obejmowało Wielkie Księstwo Litewskie, podkreślając jednocześnie moment uchrześcijanienia ziem litewskich w wieku XIV i dodając, że na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego już przed wiekiem XIV zamieszkiwała ludność, która przyjęła naukę Chrystusa wówczas, gdy jeszcze istniał jeden Kościół. Po ustaleniu z dziećmi powyższych faktów zwróciliśmy ich uwagę na to, iż Polska stale dążyła do porozumienia z narodami ościennymi, a więc wówczas, gdy została zacieśniona i utrwalona unja między Polską a Litwą, światli ludzie wysunęli zagadnienie porozumienia się na gruncie religijnym, tembardziej, że w granicach Polski znalazły się ludy, które aczkolwiek zostały uchrześcijanione jeszcze za czasów istnienia jednego Kościoła, znajdując się pod wpływem Moskwy, przestały uznawać papieża, jako zwierzchnika Kościoła. Następstwem tych dążeń Polski była unja kościelna zawarta w Brześciu w roku 1595—1596, poczem większość ludności, należąca do Kościoła wschodniego, a zamieszkująca ziemie W. Ks. Litewskiego przychylnie ustosunkowała się do aktu brzeskiego, uznając zwierzchnictwo papieża. Z tego niezadowolona Moskwa i późniejsza Rosja.

2. *Sformułowanie podstawowego pytania.*

Unja kościelna nie była obcą i w naszym powiecie. Według danych z r. 1791 było w naszym powiecie: katolików 53%, unitów 29%, wyznania mojżeszowego 10,5%, prawosławnych 3,4%, i innych wyznań 4,1%. Te dane uzmysłowiliśmy wykresami. Następnię wskazaliśmy dzieciom gminy naszego powiatu, w których *zamieszkiwali unici*, zaznaczając, że posiadali oni swoje kościoły. Dziś po unji mamy tylko nikłe ślady i wspomnienia starszych ludzi. Dzieci opowiadały na lekcji o unji, co tylko wiedziały z opowiadań ludzi starszych.

Rzucamy pytanie: o czem teraz chciałybyście się dowiedzieć?

Odpowiedzi były rozmaite: jedni chcieli wiedzieć co się stało z unitami w naszym powiecie, drudzy jaki los spotkał kościoły unickie i t. p.

Sformułowaliśmy więc pytanie podstawowe: *Co się stało z unją, unitami i kościołami unickiemi na terenie powiatu?* Pytanie zapisały dzieci na tablicy, bo ono miało posłużyć do wysunięcia zagadnienia kasaty unji.

Znowóż pytanie: Skąd wiemy o kasacie unji? Z książek i opowiadań ludzi starszych.

3. *Poszukiwanie.*

Na podstawie przerobionego materjału ustaliliśmy, że największymi wrogami i tępicielami unji byli: Piotr Wielki i Katarzyna II. Nowe prześladowanie unitów, rozpoczęło się po upadku powstania listopadowego, kiedy to car Mikołaj I wypowiedział walkę też unitom, zamieszkałym na terenie naszego powiatu.

Dalszym punktem poszukiwania naszego były miejscowe zabytki:

I Krzyż przy drodze Druja—Leonpol, pod ramionami którego była katowana ludność unicka;

II Były kościół i kapliczka unicka przerobione na cerkwie;

III Miejscowości w powiecie, które w swoim czasie posiadały kościoły unickie.

IV Następnie materjały historyczne, podane w „Historji powiatu brasławskiego" p. O. Hedemanna:

a) W Drui ludność unicka była zapędzona przy pomocy kozaków, policji i wojska do moczarów i tam „chrzczona„.

b) W Leonpolu siłą zmuszano unitów do spowiedzi według obrządku prawosławnego.

c) Fałszowanie ksiąg metrykalnych w Użmionach.

d) Głodzenie opornych wieśniaków w Przebrodziu.

Po przeróbce tego materjału dzieci *same* stwierdziły fakt, że unję wytępiono w naszym powiecie przemocą. Na zakończenie tej części lekcji nadmieniliśmy, że tępienie unji w powyższy sposób odbywało się na całym wschodnim obszarze Rzeczypospolitej.

4. *Sformułowanie i utrwalenie zdobytej odpowiedzi.*

Na pytanie: jaką znaleźliśmy odpowiedź na nasze pytanie, dzieci już same stwierdziły, że po upadku powstania listopadowego car Mikołaj I przystąpił do tępienia unji w naszym powiecie i na całym wschodnim obszarze Rzeczypospolitej, przy pomocy wojska, policji, kozaków i kar cielesnych. Unja została doszczętnie wytępiona. Car „zyskał" sporo obywateli dla swego kościoła, ale zużył na to dziesięć lat.

5. *Połączone z wyrażaniem (ekspresją) i zastosowanie jej w szeregu ćwiczeń.*

W tej części lekcji jednem z ćwiczeń było opowiadanie dzieci o unji w całkowitem ujęciu, następnie czytaliśmy wyjątki z „Historji powiatu brasławskiego" i fragmenty z noweli Reymonta: „Z ziemi chełmskiej", wykazujące dzieciom, że tępienie unji miało miejsce i w naszym powiecie i na dalszym terenie Rzeczypospolitej.— Wreszcie dzieci porównywały nasz stosunek do innych narodowości i wyznań i wywnioskowały, że Polska zawsze była tolerancyjna. Jako dalsze zastosowanie miały w domu przeczytać całą nowelę: „Z ziemi chełmskiej" Reymonta.

Lekcja ta wywołała nadzwyczaj ożywioną dyskusję w czasie konferencji, bo była poniekąd nowością.

A teraz pozwolimy sobie przytoczyć opinję o powyższej lekcji p. Edwarda Szczerbickiego, Inspektora Szkolnego pow. Brasław, „Lekcja wiła się przez całą historję Polski, a uwzględniając cały szereg obrazów, będących w zupełnej harmonji, tworzyła całość bardzo miłą i ciekawą. Wstęp spełnił zadanie całkowicie, bo wprowadził w istotę rzeczy. Uderzyła wprost cała mozaika obrazów drobnych i ciekawych, w których wchodziły w grę: teren, zabytki i nawet sztuka. Synteza znalazła uzasadnienie w wyłuszczeniu tolerancji religijnej i narodowościowej. Co do metody, to na lekcji stosowana była zupełnie na miejscu i bardzo umiejętnie forma heurystyczna. Uzupełniająca lektura w domu (Reymont: „Z ziemi chełmskiej"), była miłem zakończeniem lekcji.

Jeżeli chodzi o stroną formalną, cel został w zupełności osiągnięty. W całej lekcji świetnie przewijał się w olbrzymi pierwiastek wychowawczy, który nadzwyczaj umiejętnie związany był z miejscowością. Gdyby zawsze tak uwzględniano regjonalizm w nauczaniu historji, to nauka ta stanęłaby w krótkim czasie na bardzo wysokim poziomie w naszych szkołach".

Kończąc tych kilka uwag o nauczaniu historji na tle regjonalnem, mamy nadzieję, ze Szanowni Czytelnicy dorzucą jeszcze do nich swoje cenne myśli i wskazówki, przyczyniając się w ten sposób do stworzenia programu nauczania historji na tle regjonalnem w całej Wileńszczyźnie, co byłoby ze wszechmiar pożądane, a nawet konieczne!

Józef Milenkiewicz.

Druja, rok 1932.

BRONISŁAWA GAWROŃSKA.

ROZKŁAD MATERJAŁU ZE ŚPIEWU DLA 7-mio KLASOWEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ — OPRACOWANY NA PODSTAWIE PROGRAMU M. W. R. i O. P.

(C. D.)

ODDZIAŁ V-ty (2 godz. tygodniowo).

Okres 1-szy.

Lekcja 1. Powtórzenie taktu $\frac{3}{8}$ i $\frac{6}{8}$.

„ 2. Ćwierćnuta z kropką w różnych taktach i rytmach.

„ 3. Półton i cały ton. Budowa gamy majorowej—I-szy i II-gi tetrachord. Śpiewanie tetrachordów i ich budowa (2 całe tony i półton).

Lekcja 4. Pauza ósemkowa w różnych taktach i rytmach.

„ 5. Rozpoznawanie dwugłosu: primy, sekundy, tercji. Ćwicz. dwugłosowe.

Lekcja 6. Łuk, legato, staccato. Odległości kwarta i kwinta. Solfeż dwugłosowy.

Lekcja 7. Przedtakt w różnych taktach. Śpiew dwugłosowy.

„ 8. Budowanie taktów z poznanych nut i pauz oraz z przedtaktem. Śpiew dwugłosowy.

Lekcja 9. Śpiew w skali od h małego do f^2).

„ 10. Powtórzenie synkopy ♩ 𝅝 ♩

Okres 2-gi.

Lekcja 1. Rozpoznanie, określenie i wykonanie synkopy ♪ ♩ ♪ w takcie $\frac{2}{4}$. Śpiew dwugłosowy.

Lekcja 2. Analiza rytmu piosenki z synkopą ♪ ♩ ♪ utrwalenie tego rytmu w różnych słuchowo-głosowo-rytmicznych ćwiczeniach.

Lekcja 3. Literowe nazwy nut: c, d, e, f, g, a, h. Śpiew dwugłosowy.

Lekcja 4. Znak „krzyżyk" i jego znaczenie, wykonanie i kaligrafja. Solfeż dwugłosowy.

Lekcja 5. Znak „bemol" i jego znaczenie, wykonanie i kaligrafja. Śpiew dwugłosowy.

Lekcja 6. „Kasownik“ i jego znaczenie, wykonanie i kaligrafja.

„ 7. Stosowanie w różnych ćwiczeniach znaków chromatycznych.

Lekcja 8. Rozszerzenie skali od h małego—do g^2).

„ 9. Budowa gamy majorowej (tetrachord, całe tony, półtony). Śpiewanie gamy w skali h—g^2) z obniżeniami lub podwężeniami (na żądanie) różnych jej stopni.

Lekcja 10. Krótkie pochody chromatyczne (w obrębie tercji, kwarty) do góry i wdół. Słuchowe rozpoznawanie zmian chromatycznych w gamie i znanych melodjach.

Okres 3-ci.

Lekcja 1. Seksta. Budowanie sekst od różnych stopni gamy. Obliczanie całych tonów i półtonów w nich zawartych. Trafianie sekst głosem. Odróżnianie brzmienia seksty w szeregu innych odległości.

Lekcja 2. Septyma. Budowanie septym od różnych stopni gamy, obliczanie całych tonów i półtonów w nich zawartych. Trafianie septym głosem, odróżnianie brzmienia septymy wśród szeregu innych odległości.

Lekcja 3. Oktawa. Budowanie oktaw od różnych stopni gamy. Obliczanie całych tonów i półtonów w nich zawartych. Trafianie głosem i odróżnianie brzmienia oktawy wśród szeregu innych odległości.

Lekcja 4. Analiza odległościowa pieśni.

„ 5. Budowa trójdźwięku I-go stopnia w majorze. Śpiew trzygłosowy na podstawie trójdźwięku I-go stopnia.

Lekcja 6. Budowa trójdźwięku V-go stopnia w majorze. Śpiewanie trzygłosowe oparte na trójdźwiękach I-go i V-go stopnia.

Lekcja 7. Budowa trójdźwięku IV-go stopnia w majorze. Śpiewanie trzygłosowe oparte na trójdźwiękach. I, V i IV-go stopnia.

Lekcja 8. Łatwy solfeż trzygłosowy oparty na akordach I, IV i V-go stopnia.

Lekcja 9. Powtórzenie taktu $\frac{3}{8}$ i $\frac{6}{8}$.

„ 10. Ćwierćnuta z kropką w różnych taktach i rytmach.

Okres 4-ty.

Lekcja 1. Powtórzenie budowy gamy majorowej (tetrachord, całe tony i półtony). Budowa trójdźw. I, IV i V stopnia.

Lekcja 2. Powtórzenie pauz (całej, pół, ćwierciowej i ósemkowej).
Lekcja 3. Powtórzenie odległości od primy—do kwinty.
„ 4. Powórzenie synkopy 4/4 ♩ 𝅗𝅥 ♩ i 2/4 ♪ ♩ ♪
„ 5. Powtórzenie literowych nazw nut.
„ 6. Stosowanie znaku chromatycznego „krzyżyk".
„ 7. „ „ „ „bemol"
„ 8. „ „ „ „kasownik".
„ 9. Odległości seksta, septyma i oktawa.
„ 10. Różne powtórzenia.

Pieśni zawierające synkopę: ♪ ♩ ♪

1) „Bartoszu, Bartoszu" w takcie 2/4
2) „Gdy mrozik ostry" Niewiadomski: „W chacie wiejskiej".
3) Noskowski: „Wielkanoc".
4) Wszystkie krakowiaki posiadają synkopę ♪ ♩ ♪

Pieśni ze znakami chromatycznemi.

1) „Polski solfeż"—Hławiczka cz. II. Nr. 141, 123, 117, 151, 147.
2) Noskowski: „Wiatr".
3) „ „Kolendnicy".
4) „ „Powitanie wiosenki".
5) „ „Bocian".
6) „ „Wielkanoc".
7) „ „Kukułeczka".
8) „ „Deszczyk".

Łatwe pieśni i ćwiczenia dwugłosowe.

1) „Polskie kanony"—Baranowska—Borowa.
2) Niewiadomski: „Pory roku" Lwów, wyd. Jakubowskiego.
3) Hławiczka „75 marszów polskich".
4) Maszyński: „Polski śpiewnik" cz. IV i V.

DZIAŁ PRACY SPOŁECZNO-OŚWIATOWEJ

SPRAWY OŚWIATY POZASZKOLNEJ W ŚWIETLE NOWEJ USTAWY O USTROJU SZKOLNICTWA.

Ustawa o ustroju szkolnictwa obecnie uchwalona przez ciała ustawodawcze w kilku artykułach, dotyka spraw związanych z pracą oświatową. Mianowicie temu działowi pracy są poświęcone art. 15, 16, 17, i 18 ujęte w ogólny dział „dokształcanie".

W myśl wyżej zacytowanych artykułów, ustawa nakłada obowiązek dokształcania młodzieży, która wypełniła obowiązek szkolny, a nie uczęszcza do żadnych szkół, uzasadniając ten obowiązek koniecznością ugruntowania i rozszerzenia oraz pogłębienia wychowania indywidualnego oraz społeczno-obywatelskiego, jak też wykształcenia w ścisłem dostosowaniu do wymagań i warunków życia gospodarczego danego środowiska. Dokształcanie w/g nowej ustawy ma się odbywać w szkołach ogólnie dokształcających względnie w szkołach zawodowych dokształcających.

Po dłuższem wniknięciu w istotę „obowiązku dokształcania" należy z całem uznaniem podkreślić fakt, że ustawodawca docenił rolę kształcenia młodzieży w okresie, gdy się kształtuje jej osobowość—że ustawa przez to odtwarza warunki dla działania oświatowego i wychowawczego wśród młodzieży w okresie 14—18 roku życia.

Ustawa, wprowadzając obowiązek, skrystalizowała zadania dokształcania młodzieży, stwierdzając w 16 art., że *„zadaniem dokształcania jest pogłębienie indywidualnego, społeczno-obywatelskiego wychowania i wykształcenia młodzieży w dostosowaniu do potrzeb życia gospodarczego i zawodu, w których młodzież pracuje"*. Artykuł ten pokrywa się w całej pełni z postulatem, że praca oświatowa nie spełnia jedynie roli zastępczej względem szkoły powszechnej w odniesieniu do tych, którzy z różnych powodów szkoły nieukończyli lecz — i to przedewszystkiem — ma cel wychowawczy. Przy pomocy pracy oświatowej chcemy pogłębić u jednostki stosunek do ludzi, życia i Państwa; chcemy jednostkę uaktywnić w życiu indywidualnem i zbiorowem; chcemy przy pomocy działania oświatowego podnieść poziom intelektualny oraz umożliwić wydobycie wartości wewnętrznych w celu stworzenia z jednostki twórczego pracownika. Art. wyżej cytowany wyraźnie wskazuje, że zadaniem wy-

chowania jest pogłębienie indywidualnego i społeczno-obywatelskiego wychowania i kształcenia.

Należy wyrazić jedynie życzenie, by przy realizowaniu zadań dokształcania, o których mówi art. 16, na pierwsze miejsce została wysunięta treść państwowo-twórcza i by w tym duchu zostały ustalone programy i metody pracy.

Nic natomiast ustawa nie mówi o obowiązku tworzenia szkół dokształcających. Nie wiemy, czy obowiązek ten spada na Państwo, czy też na Samorząd. Mimowoli nasuwa się refleksja, czy realizowanie tego obowiązku nie będzie wynikiem jedynie dobrej woli pewnych środowisk, które z własnej inicjatywy odpowiednią szkołę dokształcającą powołają do życia. A co będzie, gdy zbraknie dobrej woli? — Czyżby p. 1 art. 16 miał być usprawiedliwieniem i rozgrzeszeniem, zwalniając od obowiązku dokształcania z powodu, że w danej miejscowości niema szkoły dokształcającej ani ogólnej ani zawodowej. Ustawa w tym punkcie mimowoli stwarza precedens masowego zwalniania młodzieży w wieku 14—18 lat od obowiązku dokształcania. Jasnem jest, że są obecnie olbrzymie trudności gospodarcze i organizacyjne, by stworzyć warunki, które pozwolą wypełnić zadania ciążące z tytułu obowiązku dokształcania. Mimo to jednak w ustawie należało to przewidzieć. Dlatego też potrzebna jest w tym wypadku wielka czujność pracowników oświatowych, by „zwalniający artykuł” nie był nadużywany.

WYKAZ KSIĄŻEK Z ZAKRESU „WIADOMOŚCI O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ” DO BIBLJOTECZKI SŁUCHACZA UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO.

opracowany przez Instytut Oświaty Dorosłych w Warszawie

(dla środowiska wiejskiego).

Opracowania podstawowe:

Mały Rocznik Statystyczny. Cena 2.00 zł.

Romer E. — Atlas Polski Współczesnej. Cena 10.00 zł.

Pawłoski S., Janelli M. — Polska Współczesna. Cena 3.50 zł.

Kutrzeba S.—Polska Odrodzona 1914—1928, wyd. 3-e. Cena 9 zł.

Pomarański S. — Józef Piłsudski — życie i czyny, 1928 r. Cena 0.60 zł.

Salecki J.—Konstytucja Rzeczposp. Polskiej 1921 r. Cena 0.80 zł.

Peretjatkowicz A. — Państwa Współczesne — wyd. 6-e. Cena 6.40 zł,

Makowski W. — Ogólne zasady prawa—wyd. 4-e. Cena 3.50 zł.

Siemieński J.—O polityce, państwie i obywatelu. Cena 0.60 zł.

Gołąb S. — Powszechne obowiązki i prawa obywatela. Cena 0.50 zł.

Bujak F. — Rozwój gospodarczy Polski w krótkim zarysie. Cena 3.00 zł.

Cezak J. — Ogólne warunki życia gospodarczego. Cena 0.75 zł.

Cezak J. — Geografja gospodarcza dla szkół rzem. przemysłowych i dokształcających. Cena 3.50 zł.

Makowski W. — Nowa Polska w nowej Europie. Cena 0.50 zł,

Orsza H. — Dzieje społeczne Polski. Cena 3.00 zł.

Witkowska H. — Z dziejów ludzkości. Cena 1.50 zł.

Grotowska H., Radlińska H. — Książka o życiu i pracy — 2 tomy. Cena 11.20 zł.

Krajoznawstwo:

Bukowski J. C. — Wycieczki. Cena 1.00 zł.

Górzyński S., Landecki T. — Miasta Polski, przewodnik dla naucz. szk. powsz. Cena 5.00 zł.

Dynowska M. — Polska w zwyczaju i obyczaju. Cena 12.00 zł.

Grzelak S. — Łodzią z biegiem Wisły. Cena 8.00 zł.

Królińska J. — Nasze morze. Cena 1.50 zł.

Rogowski J. — Mazurzy pruscy. Cena 1.00 zł.

Mościcki H. — Wilno. Cena 0.60 zł.

Jodkowski J. — Grodno. Cena 4.00.

Kultura wsi:

Orkan W. — Wskazania. Cena 3.00 zł.

Orkan W. — Listy ze wsi — I, II tom. Cena 9.00 zł.

Bujko J. — Dwie dusze.

Kuraś F. — Przez ciernie żywota. Cena 3.00 zł.

Słomka J. — Pamiętnik włościanina — od pańszczyzny do naszych czasów.

Margryś F. — Żywot chłopa działacza. Cena 3.00 zł.

Dec J. — Praca oświatowa Związku Młodzieży Wiejskiej.

Dec J. — Ruch Młodzieży Wiejskiej.

Załęski Z., Dec J. — Związki Młodzieży Wiejskiej w Słowiańszczyźnie.

Dec J. — Młodzież Wiejska. Cena 0.60 zł.

Bielecki J. — Młodzież a reforma na wsi. Cena 0.70 zł.

Bek J. — Młodzież wiejska w pracy z samorządem. Cena 0.50 zł.

Szczepański W. — Wskazówki dla obradujących. Cena 1.20 zł.,

— Służba społeczna — Wpisy (Wilno, 1930 r.). Cena 3.50 zł.

Sosiński W. — Dom Ludowy—t. II-gi. Cena 2.00 zł.

Orynżyna J. — Zarys przemysłu ludowego w Polsce. Cena 5.00 zł.

Orynżyna J. — Przemysł Ludowy w województwie Wileńskim.

Kacprzak M. — Zdrowie w chacie wiejskiej. Cena 1.00 zł.

Zagadnienia rolniczo-gospodarcze:

Encyklopedyczny poradnik gospodarza wiejskiego — 2 tomy. Cena 24.00 zł.

Mieczyński — Organizacja rolnictwa i stosunki rolnicze w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Cena 3.00 zł.

Chmielecki W. — Urządzenie gospodarstw małych. Cena 2.50 zł.

Gortat W. — Góra Bałdrzychowska i Byczyna. Cena 6.00 zł.

Mikułowski, Pomorski J. — Rolnictwo, farma, wieś w Stanach Zj. Amer. Półn. Cena 1.50 zł.

Zagadnienie spółdzielcze:

Stefczyk F. — Początki i ogólne warunki spółdzielczości w Polsce Cena. 2.00 zł.,

— „Społem" — jubileuszowy numer 1930 r. Cena 2.00 zł.

Bielecki J. — Doktór Franciszek Stefczyk — pioner spółdzielczości rolniczej. Cena 1.00 zł.

Doskocz M. — Rejffeisen, Stefczyk, Kampelik. Cena 2.50 zł.

Brzozowski. W.—Co to spółdzielczość rolnicza. Cena 0.15 zł.

Bielecki J. — Kasy gminne wobec spółdzielni rolniczych. Cena 1.00 zł.

Chmielewski Z.—Kasy Stefczyka, a banki ludowe. Cena 0.25 zł.

Załuski P. — Co to jest kasa Stefczyka i iak ją założyć. Cena 1.00 zł.

Zakrzewski T. — Lichwa na wsi. Cena 1.50 zł.

Twarecki L. — Rola kas Stefczyka w walce z lichwą na wsi. Cena 1.00 zł., Ustawy i instrukcje, dotyczące spółdzielni. Cena 1.20 zł.

Śliwiński W.—Rady i wskazówki dla organizatorów spółdzielni. Cena 1.00 zł.

Wolski J. — Czy to bajka, czy nie bajka. Cena 3.00 zł.

Dąbrowska M. — Gałąź czereśni. Cena 0.40 zł.

Florkowa M. — Jak Jagusia została gospodynią. Cena 0.50 zł.

Florkowa M. — Na własnym zagonie. Cena 0.60 zł.

Zakrzewski T. — Ruch spółdzielczy we wsi estońskiej. Cena 2.00 zł.

Zalewski E. — Ruch spółdzielczy w Finlandji. Cena 1.50 zł.

Ponadto roczniki czasopism: „Wici" i „Siew".

„Współpraca" (miesięcznik poświęcony metodyce i organizacji oświaty rolniczej pozaszkolnej) Warszawa, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa—Krakowskie Przed. № 66.

KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH OKRĘGOWYCH KOMISJI SPOŁ.-OŚWIATOWYCH.

W dniu 1 listopada ub. r. odbyła się w Warszawie Konferencja przewodniczących Okręgowych Komisyj Społeczno-Oświatowych Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele wszystkich okręgów Związku.

Na program Konferencji złożyły się: Sprawozdanie z działalności Wydziału Społeczno-Oświatowego Zw. N. P., Sprawozdanie przewodniczących Okręgowych Komisyj Społ.-Oświat. z działalności społeczno-oświatowej Okręgów Związku, oraz omówiono główne wytyczne pracy społeczno-oświatowej Związku.

Po złożeniu sprawozdań, przewodniczący Konferencji kol. Al. Patkowski omówił nowe zadania pracy społeczno-oświatowej, poczem przedstawił tezy, które mają być wytycznemi pracy społeczno-oświatowej Zw. N. P. w najbliższej przyszłości.

Zgłoszone tezy są następujące:

1. Wybitne obciążenie pracą zawodową nauczycielstwa, jako pozostające w związku z ciężką sytuacją gospodarczą Państwa, nie może mimo wszystko osłabić tętna życia i pracy społecznej. Fizyczne jednak możliwości zmuszają do wysunięcia kategorycznego domagania się racjonalizacji życia stowarzyszeniowego. Marnotrawstwo sił i energji społecznej jest rzeczą niedopuszczalną w obecnej dobie.

Z tego względu konieczne jest: a) przeprowadzenie badań nad stanem, zakresem i sposobem działania organizacyj społecznych; b) nakreślenie planu racjonalizacji pracy społecznej; c) domaganie się zastosowania przymusu (prawo o stowarzyszeniach) tam, gdzie tej nacjonalizacji drogą porozumienia przeprowadzić się nie da.

2. Tak samo jak w działalności organizacji zawodowej nie jest rzeczą możliwą zachowanie absolutnej bierności wobec sytuacji życia politycznego Państwa—tembardziej nie jest to możliwe w zakresie i na terenie pracy społecznej członków tej organizacji.

Praca społeczna państwowa jest i musi być odpowiednikiem ustroju społeczno-gospodarczego i politycznego Państwa.

3. Wydział Społeczno-Oświatowy podejmuje akcję badawczą na terenie życia społecznego w związku z obecną sytuacją gospodarczą na terenie wsi i miast oraz stowarzyszeń społecznych. Związek Nauczycielstwa Polskiego przez W. S. O, podejmuje szeroko zakreśloną akcję w kierunku podniesienia wiedzy ekonomicznej członków w łączności z organami władz państwowych oraz instytucji społeczno-gospodarczych.

Następnie kol. K. Maj zreferował sprawę wychowania społeczno-gospodarczego.

Referent stwierdził istnienie analfabetyzmu gospodarczego wśród inteligencji, poczem po zaanalizowaniu jego przyczyn omówił środki wychowania społeczno-gospodarczego nauczycielstwa, któremi byłoby sprowadzenie do programu zakładów kształcenia nauczycieli nauki o życiu społeczno-gospodarczem, a w nauce historji uwzględnienie życia ekonomicznego.

W dyskusji, która wywiązała się nad referatami, zabierali głos kol. kol.: F. Popławski, Stebnicki, Szmulikowski, Frelek, Maj, Stubiedo, Dąbrowski i inni.

W wyniku dyskusji jednogłośnie przyjęto tezy wytyczne pracy społeczno-oświatowej.

Niewątpliwie konferencja wywrze wielki wpływ na dalszą pracę społeczno-oświatową Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W. R.

KONFERENCJE REJONOWE.

W listopadowym numerze „Spraw Naucz. ukazał się artykuł dyskusyjny pod tytułem: Konferencje rejonowe — który wśród licznej rzeszy młodego nauczycielstwa wywołał zrozumiałe wzburzenie.

Autor artykułu, rozpatrując sprawę Konferencyj rejonowych, dopatruje się przyczyn niepowodzenia tychże w niedostatecznem przygotowaniu do pracy zawodowej kol. i kol., jak również w dziecinnem wprost traktowaniu nałożonego nań obowiązku.

Między innemi czytamy tam: „Często słyszymy, jak nowi kol. i kol. nie mogą sobie dać rady w szkole, chcą uciekać do domu, (sic!) czy od takich mamy żądać podniesienia poziomu konferencyj"?

Zdziwienie maluje się na twarzy czytelnika i mimowoli rodzi się myśl: W jakim stopniu podniecenia znajdował się szanowny autor, kiedy pisał podobne słowa.

Bo, że najzupełniej nie zdawał sobie sprawy z istoty swego bezpodstawnego powiedzenia, świadczy o tem chociażby żywa reakcja, jaka się ujawniła wśród kol. i kol. czytających powyższy artykuł.

Nie chcę tutaj w niczym ubliżyć kol. Wil. Koł-owi, jak również innym, którzy podobnie myślą, jednak rozsiewanie podobnych pogłosek, nietylko przynosi krzywdę naszym licznym kol. i kol. ale również podrywa autorytet zakładów i urzędów kształcących i ustalających nauczycieli.

Jest to rzecz więcej niż poważna. O wszystkiem się mówi, wszystko się krytykuje, a jednak nikt nie postarał się zajrzeć głębiej w psychikę dzisiejszego młodego nauczyciela, aby zrozumieć głębię jego postępowania.

Nie jest moim zamiarem zająć się na tym miejscu, bliżej tą sprawą, pragnąłem jedynie zwrócić na nią uwagę kol. Wil.—Kol'a, aby mu odpowiedzieć na jego zarzuty.

Zanim jednak do tego dojdziemy, ukażmy chociaż na chwilę postać głównego bohatera całego konfliktu t. j. nauczyciela.

Seminarja wileńskie (trockie) jako główne centra produkcji sił nauczycielskich na naszych ziemiach wschodnich, stanowią owe podstawowe wiązania pod gmach duchowy przyszłego „pioniera oświaty".

Jeżeli przypatrzymy się zbliska owej podstawowej, a zarazem najważniejszej pracy—stwierdzimy, że wymagania i zadania, w ostatnich kilku latach, znacznie się zwiększyły.

Matura, a i droga do niej, nie jest już owym łatwym kąskiem, który zależał od dobrego usposobienia, czy pewnego nastawienia profesorów do ucznia, ale jest rezultatem wszechstronnie zbadanego stanu umysłowego danego abiturjenta i jego inteligencji.

Zważając jeszcze na niezwykle ciężkie warunki materjalne naszej młodzieży seminarjalnej, która w przeciętnej liczbie 50—70 proc. musi iść o własnych siłach, zdobywając przez korepetycje czy inną pracę, potrzebne fundusze na kształcenie, zrozumiemy, że młodzież

ta, pomimo najkrańcowiej ujętego lekkomyślnego traktowania swej pracy — nie może rzucać w błoto owocu kilkuletniego swego wysiłku.

Sama egoistyczna natura człowiecza przemawiałaby inaczej, gdyby ona władała niepotrzebnie.

Ale oprócz niej istnieją jeszcze inne źródła działania, które właśnie nurtują w młodym nauczycielu z chwilą opuszczenia progów seminarjum i zetknięcia się z rzeczywistością naszego życia.

Dalej już widoczne fakty mówią za siebie. Młodym siłom powierzane są najbardziej trudne i wymagające ciągłego czuwania i pracy — placówki oświatowe naszych kresów.

Rozrzuceni po głuchych wsiach i futorach, ukrytych wśród poleskich błot czy dziśnieńskich jezior kol. i kol. pracują z pełnią zaparcia się siebie, w warunkach najprymitywniejszych, nad oświeceniem powierzonej im dziatwy.

Głucha tęsknota, jakaś nostalgja lepszego jutra, czasem znajduje tu dostęp: jakiś poryw zrodzony w ciszy zimowej nocy; jakiś krzyk pragnienia czy rozpaczy ozwie się wśród zamarłych ścian — nikt go jednak nie usłyszy, ani zrozumie.

Ale to nie jest słabość natury, tylko ta trwała i nieskażona moc, która wobec najpowszechniejszych, a zarazem najpoważniejszych rzeczy społecznych, przenosi wszystko inne, chociażby najbardziej drogie i miłe.

Jest to jedynie frazeologja romantycznej głowy — którą pierwszy powiew srogiej rzeczywistości zmusi do zmiany kierunku myślenia — powie zdegenerowany rutynista z ironicznym usmiechem. I rzeczywiście!

Idealny pracownik zmienia się z czasem w zwykłego śmiertelnika.

Praca twórcza... metody... udoskonalenia... takie to dalekie, takie do nas niepodobne. Pracujmy tak, by dzieci się czegoś nauczyły, — pozatem nic nas nie obchodzi.

A że dzieci można nauczyć szybciej wręcz przeciwnemi metodami, niż są zalecane, więc się je stosuje z całą otwartością i świadomą ignorancją postępującego świata.

I w przykładne grono „doświadczonych pedagogów", zostaje rychło wciągnięty i młody nauczyciel i... płynie życie swoją koleją.

A teraz przechodzimy do konferencyj, jako do celu naszych rozważań. Konferencje rejonowe, jakie dzisiaj mają częstokroć miejsce, to apoteoza bachanalij urządzanych ku czci Bachusa. Strona

dydaktyczno-metodyczna, jest stroną tylko formalną. Wynik do przewidzenia.

Jeżeli spotykamy czasem konferencje innego rodzaju — to sprawa wikła się trochę — ale rezultat jest podobny do pierwszej.

Wbrew wszelkim pesymistyczno-osobistym uprzedzeniom, zmuszony jestem twierdzić, na podstawie tego, co sam widziałem i słyszałem od kolegów, że tak jest.

Wszelka powaga ubrana w togę współczesno-konwencjonalnych frazesów pedagogicznych, nie tylko nie podnosi znaczenia konferencji, ale często staje się jaskrawym symbolem bezwzględnego hołdowania współczesnym prądom, bez względu na to, co się dokoła dzieje.

A nasi starsi koledzy, którzy w ciszy domowych pieleszy, całe lata poświęcają studjom samokształcenia — mogą dojść do takich wyczynów ducha!

Nic też dziwnego, że nasi młodzi kol. i kol. patrzą z przestrachem i wyrazem zaciekawienia na podobnego mówcę i już sama skromność ich inteligencji wymaga nie podnoszenia głosu wobec takiej „naukowej persony". I konferencja niema „naukowego i twórczego" charakteru.

Jest to może przykład zbyt jednostronny — weźmy inny — wszak tyle ich mamy w naszym repertuarze, a każdy taki odmienny, tyle posiada rzeczy ciekawych i widocznych nawet dla niezbyt uzdolnionego obserwatora.

Z przyjemnością przytoczyłbym parę literackich opisów konferencyj, ale ani charakter artykułu, ani powaga czasopisma, nie pozwalają mi na to.

Wracajmy jednak do rzeczy. Pierwszym punktem konferencji jest lekcja. Ale jakżeż ta lekcja jest różna pod każdym względem, od tej, którą przeprowadzamy w naszych szkołach. Pięć punktów herbartowskich — jak z bicza trzasnął.

Podobne lekcje prowadziło się tylko w seminarjum, a obecnie prowadzi się dwa razy do roku: kiedy przyjeżdża p. Inspektor i kiedy odbywa się konferencja.

Wszyscy o tem wiedzą, więc dyskusja...—jak jest—to dobrze, a jak niema — też dobrze. Konferencja przejdzie, a życie pójdzie swoją koleją. Tak myśli każdy, choć nikt nikomu o tem głośno nie mówi. Referat i dalsza dyskusja są tylko wyczerpaniem końcowych punktów wypisanego programu.

Tak przedstawia się w większej części sprawa konferencyj p. Wil.

Kol. Wystawianie zarzutów przeciwko młodym kol. i kol. jest nie tyle bezpodstawne, ale wręcz nie licujące z charakterem koleżeńskim. Nie możemy także twierdzić, że winę niepowodzeń konferencyj ponoszą starsi koledzy. Ale możemy spodziewać się, by stali się przynajmniej duchowymi przzodownikami na takiem „zgromadzeniu naukowem", którzy swojem wymownem zachowaniem, taktem i słowem, nadadzą kierunek takiej konferencji. Tutaj młodzi, jeżeli nie wezmą od pierwszej chwili steru obrad w swoje ręce, co się często zdarza, poddadzą się pod wpływ ogólnej atmosfery wytworzonej przez starszych kol. i kol.

Ale właśnie, że niema takiej atmosfery.

Młodość ma swoje granice i często się zapomina, nie można jednak składać na nią winy za niepopełnione błędy. Jeżeli nie bierze udziału w dyskusji to nie jej wina, bo ma wystarczające przygotowanie teoretyczne i tupet młodzieńczy, ale tych, którzy pierwsze jej wystąpienie przyjęli z pobłażliwym i ironicznym uśmiechem.

Nic dziwnego, niedawno rozpoczął pracę, dajmy mu się wyszumieć.

Lekceważenie i podobne traktowanie nie pozostaje bez odpowiedzi.

Każdy posiada swoją godność i poczucie ambicji i gdy mu je chcemy odebrać, nawet wbrew wszelkim prawom, stara się je obronić. A najwyższe nawet samokształcenie (czy kształcenie) nie zdoła w równym stopniu przynieść człowiekowi inteligencji, która jest jednym najważniejszych postulatów naszej pracy wychowawczej na ziemiach kresowych.

Juljan Majcherczyk.

JAK WYMIERZYĆ UPOSAŻENIE.

Uposażenie funkcjonarjuszów państwowych, a więc i nauczycieli publicznych szkół powszechnych, normuje ustawa z dnia 9-go października 1923 r., ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rz. P. Nr. 116, poz. 924.

Ustawa ta weszła w życie 1 października 1923 r.

Będę tu mówił tylko o uposażeniu Nauczycieli publicznych szkół powszechnych.

Pod względem niektórych uprawnień dzielimy Nauczycieli na 2 grupy:

1) Nauczycieli, którzy wstąpili do służby przed wejściem w życie zacytowanej ustawy, to jest przed 1 października 1923 r.;

2) Nauczycieli, którzy wstąpili do służby po wejściu w życie tej ustawy, to jest po 1 października 1923 r.

Sposób wymierzania uposażenia podam na przykładach.

Na początku omówię, jak należy wymierzyć uposażenie nauczycielowi, który wstąpił do służby przed wejściem w życie ustawy i posiada normalne kwalifikacje zawodowe.

Nauczycielowi, o którym mowa, wymierza się uposażenie na podstawie postanowień przejściowych ustawy i do niego ma zastosowanie art. 106, punkt „d", ustawy.

Przykład 1-szy.

Przypuśćmy, że nauczyciel rozpoczął służbę 1 listopada 1921 r., komisja weryfikacyjna zaliczyła mu służby nauczycielskiej w b. państwie zaborczem, względnie pracy zawodowej, 8 lat 4 mies. 18 dni.

Najprzód trzeba ustalić, jakie uposażenie nauczyciel ten powinien otrzymać w dniu wejścia w życie ustawy, to jest 1 października 1923 r. Ponieważ ustalenie grupy i szczebla zależne jest od ilości trzechleci, przeto należy zbadać, ile trzechleci ten nauczyciel miał w dniu 1.X.1923 r. W tym celu obliczamy:

od daty zamianowania (1.XI. 1921 r.) do 1.X. 1923 r, miał on:

	1922 l.	9 m.
—	1920 „	10 „
	1 „	11 „

do tego dodamy czas zaliczony — otrzymamy:

	1 l.	11 m.	— dni
+	8 „	4 „	18 „
	10 „	3 „	18 „

Czas ten stanowi 3 trzylecia i pozostałość 1 r. 3 m. 18 dni; wobec tego nauczyciel, mając ukończonych 3 trzylecia, otrzyma w dniu 1 października 1923 r. pobory grupy IX, szczebla b.

Trzeba nam teraz ustalić terminy posunięć w szczeblach i grupach i dlatego badamy, kiedy on ukończył ostatnie trzylecie. W tym celu od 1.X.1923 r. cofamy się o 1 rok 3 m. 18 dni:

	1922 l.	9 m.	— dni
—	1 „	3 „	18 „
	1921 „	5 „	12 „

Wynika, że ostatnie trzylecie nauczyciel ukończył 12 czerwca 1922 r.

W myśl art. 99 ustawy, który brzmi:

„Przy pierwszem zaliczeniu ustala się termin posunięcia do następnego szczebla w ten sposób, że jako termin, od którego zaczyna się liczyć trzechlecie, przyjmuje się dla funkcjonarjuszów i wojskowych mianowanych (awansowanych) w okresie półrocznym od 1 stycznia do 30 czerwca—data 1 stycznia; dla mianowanych (awansowanych) zaś w czasie od 1 lipca do 31 grudnia — data 1 lipca"—

cofamy się do 1 stycznia 1922 r.; od tej daty zaczyna się czwarte trzylecie. Posuwanie się więc w szczeblach i grupach będzie przedstawiać się tak:

1 stycznia	1925 r.	—	IX c.
„ „	1928 r.	—	VIII a.
„ „	1931 r.	—	VIII b.
„ „	1934 r.	—	VIII c.
„ „	1937 r.	—	VII a.

W siódmej grupie nauczyciel posuwa się już tylko w szczeblach.

Przykład 2-gi.

Weźmiemy dalej nauczyciela, który rozpoczął służbę przypuśćmy 1 października 1922 r. i nie ma nic zaliczonego.

Sprowadzając zgodnie z art. 99 datę 1 października 1922 r. na 1 lipca 1922 r., otrzymamy: w dniu wejścia w życie ustawy — X b., X c. — 1 lipca 1925 r., IX a. — 1 lipca 1928 r. i tak dalej.

Przykład 3-ci.

Weźmiemy jeszcze taki wypadek, kiedy nauczyciel ma służbę wojskową.

Chcę tutaj zaznaczyć, że ustawa uposażeniowa, poprzedzająca ustawę z dnia 9 października 1923 r., mianowicie ustawa z 13 lipca 1920 r., w artykule 2-im zalicza automatycznie do uposażenia wszelką służbę wojskową (rozumie się polską) z wyjątkiem normalnej powinności wojskowej. Przeto, jeżeli nauczyciel wstąpił do służby w czasie trwania mocy obowiązującej tej ustawy, to jest przed 1.X. 1923 r., ma prawo do automatycznego zaliczenia mu wymienionej służby wojskowej.

Jeżeli więc nauczyciel dajmy na to wstąpił do służby nauczycielskiej 1 września 1922 r. i miał służby wojskowej ochotniczej 2 lata 4 miesiące, uposażenie jego będzie przedstawiać się tak (podobnie jak w przykładzie 1 ym):

1922 l. 9 m.
— 1921 „ 8 „
1 „ 1 „

1 l. 1 m.
+ 2 „ 4 „
3 „ 5 „

3 lata 5 mies. = 1 trzylecie i 5 mies.

1922 l. 9 m.
— — „ 5 „
1922 l. 4 „

Pierwsze trzylecie nauczyciel skończył 1 maja 1923 r.

Sprowadzamy tę datę na 1 stycznia 1923 r. (art. 99). W dniu 1.X. 1923 r. nauczyciel ten będzie miał X c., do IX a. przechodzi 1.I.1926 r., do IX b. — 1.I.1929 r., IX c. — 1.I1932 r., VIII a. 1.I.1935 r. i t. d.

Weźmiemy *teraz* przykłady co do uposażenia takich nauczycieli, którzy wstąpili do służby po wejściu w życie ustawy, to jest po 1 października 1923 r. Do tych nauczycieli nie stosują się postanowienia przejściowe ustawy, a już postanowienia szczegółowe.

I tu też będziemy mówili tylko o nauczycielach, którzy posiadają normalne kwalifikacje zawodowe. Wymierza im się uposażenie według art. 40 ustawy.

Przykład 4-ty.

Nauczyciel rozpoczął służbę od 1 listopada 1924 r. i przypuśćmy, że władze szkolne II instancji na podstawie art. 108 ustawy uposażeniowej zaliczyły mu przy mianowaniu do uposażenia z poprzedniej służby zaborczej, względnie pracy zawodowej, 4 l. 7 m. 10 d.

Tutaj zaznaczam, że tym nauczycielom, którzy wstąpili do służby po wejściu w życie ustawy uposażeniowej z 9.X.1923 r., lata służby zaborczej, względnie pracy zawodowej, nie zaliczały już komisje weryfikacyjne, a tylko władze szkolne II instancji, czyli Kuratorja, na mocy art. 108 ustawy.

Wracam do wymiaru uposażenia. Dokonuje się tego wymiaru tak, jak w przykładzie 1-ym, z tą tylko różnicą, że termin posuwania się w szczeblach i grupach tutaj już wypada na niekorzyść nauczyciela, mianowicie na podstawie art. 6 ustawy, który brzmi:

„W obrębie danej grupy uposażenia przejście na szczebel wyższy, odbywa się automatycznie co 3 lata w stałych terminach półrocznych: 1 stycznia i 1 lipca każdego roku.

Termin posunięcia z jednego szczebla uposażenia do następnego ustala się w ten sposób, że czasu od dnia mianowania (awansu) do najbliższego terminu posunięć nie uwzględnia się".

Uposażenie to więc będzie przedstawiało się tak:

Zaliczony czas stanowi 1 trzylecie i 1 r. 7 m. 10 d.

Trzylecie to skończyło się:

	1923 l.	10 m.	— dni
—	1 „	7 „	10 „
	1922 „	2 „	20 „ =

= 20 marca 1923 r.

Sprowadzamy tę datę w myśl art. 6 na 1 lipca 1923 r. Nauczyciel więc przy mianowaniu otrzymuje X c., do IX a. przechodzi 1 lipca 1926 r., do IX b. — 1 lipca 1929 r. i t. d.

Przykład 5-ty.

Weźmy jeszcze nauczyciela, który rozpoczął służbę 1 kwietnia 1925 r. i nie ma nic zaliczonego.

Uposażenie jego będzie wyglądało tak:

Od 1.IV. 1925 r. X b.

Dalej:

Ponieważ 1.IV.1925 r. przesuwamy na 1.VII.1925 r., przeto X c, przypada 1.VII. 1928 r., IX a. — 1.VII. 1931 r. i t. d.

Ustawa z dnia 9.X. 1923 r. już nie przewiduje automatycznego zaliczania nauczycielom służby wojskowej. Zaliczenie służby wojskowej może nastąpić tylko w drodze zastosowania art. 151 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli w brzmieniu rozporządzenia z dnia 3 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 47, poz. 462).

Chcę tutaj nadmienić również, że nauczyciele, którzy wstąpili do służby przed 1.X.1923 r., korzystają jeszcze z tego przywileju,

że jeżeli mieli służbę polską przerywaną, to poszczególne okresy ich służby łączą się w jedną całość i tę całość dolicza się do czasu służby, rozpoczętej po ostatniej przerwie (rozumie się, jeżeli to wszystko miało miejsce przed 1.X.1923 r.), gdyż do dnia wejścia w życie ustawy uposażeniowej z dnia 9.X.1923 r. żaden przepis ustawowy nie uzależniał zaliczenia służby nauczycielskiej od jej ciągłości. Nauczyciele, którzy wstąpili po 1.X. 1923 r., z tego już nie korzystają.

Teraz przejdziemy do wypadków, kiedy nauczyciel poza normalnemi kwalifikacjami zawodowemi ma jeszcze jakiekolwiek kwalifikacje dodatkowe, a mianowicie:

a) Nauczyciel ze specjalnym egzaminem zawodowym (W.K.N. i inne równorzędne kwalifikacje) otrzymuje dodatek, przewidziany w art. 45, w wysokości 30 mnożnych miesięcznie.

Dodatek ten otrzymuje tylko nauczyciel stały.

Do dnia 1 kwietnia 1928 r. (dzień wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 marca 1928 r. o kwalifikacjach zawod. naucz. szkół powsz.(mógł otrzymywać ten dodatek również nauczyciel tymczasowy, jeżeli przed tym dniem już posiadał omawiany egzamin zawodowy.

b) Nauczyciel, posiadający Państwowy Instytut Nauczycielski otrzymuje uposażenie według art. 43, ustęp 2, ustawy.

Jeżeli taki nauczyciel wstąpił przed 1.X. 1923 r. — według art. 106 — b.

Uposażenie wymierza się im tak, jak podałem w przykładach, z tem, że taki nauczyciel otrzymuje o jedną grupę wyżej, niż nauczyciel o normalnych kwalifikacjach i dochodzi po 24 latach do grupy 6-ej i w niej z biegiem lat wyczerpuje szczeble.

c) Nauczyciel, posiadający studja wyższe, zakończone przepisanemi egzaminami, otrzymuje uposażenie według art. 43, ustęp 1.

Nauczyciel, który wstąpił przed 1.X. 1923 r. — według art. 106 a.

Wymiaru uposażenia dokonywuje się tak, jak w przykładach, z tem, że otrzymuje on o dwie grupy wyżej, zaczynając od VIII-a i dochodząc po 27 latach do grupy 5-ej; w niej posuwa się już tylko w szczeblach.

Przejdziemy wreszcie do nauczycieli szkół specjalnych.

Podzielimy ich na 2 grupy:

1) Nauczycieli, posiadających przepisane kwalifikacje do szkół

specjalnych, 2) nauczycieli, którzy nie posiadają tych kwalifikacyj, lecz mając kwalifikacje zawodowe do szkół powszechnych, uczą w szkołach (oddziałach) specjalnych.

Pierwsi otrzymują uposażenie według art. 57 i posuwają się o jedną grupę wyżej, niż nauczyciele szkół powszechnych o normalnych kwalifikacjach. Nauczyciele, który prócz kwalifikacyj do szkół specjalnych posiadają studja wyższe, posuwają się o 2 grupy wyżej i mają nadto dodatek w wysokości 60 mnożnych miesięcznie. Drudzy pobierają uposażenie, należne nauczycielom szkół powszechnych, oraz dodatek, przewidziany w ustępie ostatnim art. 57, w wysokości 30 mnożnych miesięcznie. Szereguje się ich tak, jak podałem w przykładach.

Na tem kończę i nadmieniam, że przy wymierzaniu uposażenia są jeszcze różne odcienie, których tutaj nie podaję, gdyż zajęłoby to dużo miejsca i może nikogoby one nie zainteresowały, ograniczyłem się więc tylko do wypadków zasadniczych.

Michał Prawdzik.

KOMUNIKAT

Okręgowego Koła Sekcji Nauczycieli Robót Ręcznych i Rysunków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.

W miesiącu lutym b. r. zostało zorganizowane Okręgowe Koło Sekcji Nauczycieli Robót Ręcznych i Rysunków w Wilnie.

Powyższa Sekcja, której brak odczuwało dotkliwie nauczycielstwo, zespoli wszelkie wysiłki jednostek oraz pośpieszy z pomocą w trudnościach spotykanych w pracy nauczycielskiej.

Dzisiaj, w przededniu wielkiej reformy w szkolnictwie, a w związku z tem większych wymogów od nauczycielstwa — apelujemy do wszystkich, którzy pragną rozszerzyć zakres swej wiedzy oraz pracować nad zdobyciem większej praktyki fachowej: zapisujcie się do Sekcji Nauczycieli Robót i Rysunków.

Zapisy na członków Sekcji przyjmuje Zarząd w Sekretarjacie Związku Nauczycielstwa Polskiego ul. 3-go Maja 13 m. 7 we wtorki i piątki od 5-ej do 6-ej po południu.

Koleżanki i Koledzy nauczyciele, nauczycielki robót ręcznych i rysunków z terenu Okręgu Wileńskiego, proszeni są o zgłoszenie swoich nazwisk i adresów do Zarządu Sekcji pod wskazanym wyżej adresem.

Zarząd

Druk. „Lux", Wilno, Portowa 7.

Hallo! **Uwaga!**

Koleżanko i Kolego! Czy nadesłaliście już do Związku kwestjonarjusze ewidencyjne.

Nie utrudniajcie pracy — **nadeślijcie je natychmiast**.

Wzór kwestjonarjusza znajdziecie w Nr. 1 „Spraw" z r. b.

Nie zwlekajcie! pamiętajcie, że czekamy.

III KONKURS
propagandy konsumcji cukru w szkolnictwie powszechnem

Za przeprowadzenie najcelowszej pracy propagandowej zarówno wśród dzieci jak wśród otoczenia Komisja Propagandy Konsumcji Cukru wyznacza

8.850.— Zł. na nagrody

1	nagroda	. .	500.— Zł.—	500.— Zł.
2	„ po	. .	300.— „ —	600.— „
5	„ „	. .	150.— „ —	750.— „
20	„ „	. .	100.— „ —	2.000.— „
100	„ „	. .	50.— „ —	5.000.— „

Razem 128 nagród na sumę . **8.850.— Zł.**

Termin nadsyłania prac 15 listopada 1932 r. Przy oznaczaniu mają pierwszeństwo prace obrazujące ciągłość wysiłku propagandowego.

Materjały propagandowe dostarcza bezpłatnie Biuro Propagandy Konsumcji Cukru, Warszawa, Karowa Nr. 20.